Nr. 73 | Kraków, czwartek 27 marca 1919 | Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 7 K).
Cena numeru pojedynczego 36 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Pochód bolszewików ku granicom Galicyi i Rumunii.

Mowa posła Daszyńskiego w sprawie krwawych represyj w Zagłębiu Dąbrowskiem.

„Biała plama" powraca!

PIERWSZA KONFISKATA „NAPRZODU" W WOLNEJ POLSCE.

We wtorkowym numerze „Naprzodu" został skonfiskowany w całości wstępny artykuł p. t. „Gdzie żyjemy"? Treścią jego było przytoczenie szeregu faktów z dziedziny prześladowań i nadużyć ze strony żandarmeryi, policyi i administracyi pod pretekstem bolszewizmu. W imię interesów młodej demokracyi polskiej, państwowości polskiej protestowaliśmy w tym artykule przeciwko tym faktom.

Tak ukazała się pierwsza biała plama na szpaltach „Naprzodu" w niepodległej i zjednoczonej demokracyi państwowości polskiej. Pan Galecki tą plamę nietylko na szpaltach „Naprzodu" ale i na początkach swej działalności — zainaugurował swe rządy w Galicyi... W b. Królestwie bowiem nie widzieliśmy plam na szpaltach pism.

Na wtorkowem posiedzeniu Krakowskiej Rady robotniczej na wniosek posła tow. Czaplińskiego jednomyślnie uchwalono zredagować i ogłosić protest przeciwko bezprawiom a specyalnie przeciwko rozpoczynającym się represyom prasowym.

Uchwalono także zwrócić się do posłów sejmowych o wszczęcie energicznej akcyi w tejże sprawie.

Na wniosek tow. M. Bobrowskiego uchwalono zaproponować Komitetowi wykonawczemu zwołanie publicznych zgromadzeń protestujących.

Lud pracujący nie zaniedba niczego, ażeby położyć kres nadużyciom tych osobników, którzy podkopują autorytet demokracyi polskiej i powodują powszechne rozgoryczenie, nie leżące w każdym razie w interesie państwa.

W Sejmie sprawa ta stanie się przedmiotem interpelacyi i będzie omówiona przy pierwszej sposobności przez naszych posłów z trybuny sejmowej.

System tej, co się w gruz rozpadła...

Podczas kiedy oręż polski skutecznie na kresach państwa broni zbudzonej do życia niepodległości narodu i odpiera zamachy na jego całość, wewnątrz wstaje niebezpieczeństwo, zagrażające bytowi, mogące rozkładową działalnością zniszczyć siły narodowe i młodą Polskę pchnąć w otchłań zamętu i zguby. Hydra reakcyi, już teraz nie obcej ale rodzimej, polskiej coraz śmielej podnosi łeb — i czuje się, że to, czego widownią jest obecnie Polska, nosi w sobie zaród posępnej katastrofy. Debaty sejmowe są tem zwierciadłem, w którem miłujący ojczyznę z przerażeniem ogląda obraz stosunków, mogących w dalszym rozwoju doprowadzić do czegoś, przed czem wzdryga się myśl, której troską jest zdrowie organizmu społecznego, jako nieodzownego warunku przyszłości narodu.

Ze wszech stron u granic Polski wznoszą się wzdęte fale, grożące zalewem. Bohaterski wysiłek żołnierza polskiego dotychczas mocną tamą zapewnia bezpieczeństwo krajowi — lecz biada, jeżeli od wnętrza zagrozi niebezpieczeństwo!

A polska reakcya z dzikim, szaleńczym uporem prze do wywołania nieszczęścia. Powiew straszliwego czasu unosi się w powietrzu i wszczepia trujące swe miazmata... W obronie wspólnego dobra, w obronie organicznej, twórczej pracy stanęły szeregi socyalistyczne i im Polska zawdzięcza dotychczasowy swój stan, tak korzystnie odbijający od tego, co się dzieje naokół jej granic. Możnaby tedy myśleć, że koło tego trudu zgromadzą się wszyscy, że wszystkie żywioły poprą tę organizacyjną działalność, że zapomniawszy na czas o klasowych i partyjnych interesach, podejmą dzieło wspólnej odbudowy państwa.

Stało się inaczej. Właśnie tylko klasowe i partyjne interesa skupiły wszystkie reakcyjne czynniki w jeden obóz, który wyruszył do walki — z socyalizmem. Stary aparat, którym posługiwali się dawni zaborcy, poczyna funkcyonować z tą samą co poprzednio, złowieszczą sprawnością.... Rozdziera się stare rany, nowe krzywdy znowu bolą...

Reakcya rozpoczęła kampanię z ludem polskim pod hasłem — walki z bolszewizmem. Lecz tylko krańcowa perfidya może rzucić podobne hasło, tylko krańcowe nieuświadomienie może uwierzyć w to, że socyaliści polscy są bolszewikami.

Rozumie reakcya dobrze, że socyalizm polski odżegnał się od bolszewizmu: publiczne oświadczenia naszych kierujących mężów charakter prasy partyjnej i wreszcie cała dotychczasowa działalność jest dobitnem świadectwem, czego chcą i jakich metod używają socyaliści polscy. Najbardziej zdecydowany nasz wróg, jeśli jest tylko uczciwy przyzna, że z bolszewizmem Trockich czy spartakowców nie mamy nic wspólnego.

Dlaczegóż więc ten system represyi, kierowany przeciw polskiej partyi socyalistycznej?

Czy tym panom, którzy przehandlowali Lwów i Galicyę wschodnią z lekkiem sercem carowi, którzy marzyli o jakiejś „autonomii" — jako o jedynym celu — pod knutem posiepaków carskich, chodzi dziś o naród? Czy w imię jego rozpoczynają walkę z ludem polskim?

Nie! Tylko oni wobec zjawy reform socyalnych, jakie niedługo staną przed obliczem sejmu, i jakie muszą być zrealizowane, rzucają żagiew płonącą, by, raczej gdy się nie chce uratować ich przywilejów, spłonął cały dom polski! Oni, by odwlec konieczność dziejową, chcą rozpętać burzę, przed którą oby nas losy ustrzegły.

Niedawno z objęciem urzędu p. delegat Galecki oświadczył publicznie, że „socyaliści polscy są awangardą w walce przeciw bolszewizmowi". Pod pańskimi rządami, p. delegacie, przeciwko tej „awangardzie" rozpoczęło się wojenną kampanię. Czyż nie wyciągnie się z tego logicznego wniosku, że rozpoczynający tę kampanię służą świadomie czy nieświadomie celom tych, których polski socyalizm zwalcza — bolszewików?

I jeszcze jedno pytanie: Czy dobrze jest stosować metody tej, która w gruzy się rozpadła?

Na to znajdzie dobitną odpowiedź każdy, komu dobro narodu na sercu leży.

Przewrót na Węgrzech.

KRWAWE WALKI W BUDAPESZCIE.

Wbrew pierwotnym doniesieniom węg. Biura w Budapeszcie dokonany przewrót wywołał krwawe walki. W nocy z piątku na sobotę **rozpoczęły się walki uliczne. Zginęło wiele osób**, wiele jest zranionych. Oddziały czerwono-gwardzistów obsadziły dworce; na dworcu centralnym zatoczono armaty.

Na wielu punktach miasta przyszło do rabunków. Tłum napadał głównie na sklepy z środkami żywności i na sklepy jubilerskie.

Były prezydent ministrów dr Wecekrle został uwięziony.

Rosyjska komisya dla spraw jeńców wojennych internowana w Szegedynie, została przemocą przez robotników uwolniona.

Prezydent rządu węgierskich sowietów, Garbay oświadczył urzędnikom prezydyalnym, że wszyscy urzędnicy, którzy nie chcą dostosować się do nowego porządku rzeczy, muszą wyciągnąć z tego konsekwencye i złożyć swe urzędy.

ZARZĄDZENIA KOALICYI.

Według „Echo de Paris" koalicyjna Rada dziesięciu postanowiła wysłać na Węgry dwie dywizye francuskie, 1 serbską i armię rumuńską, aby wszcząć kontrakcyę wypadkom.

Do Rjeki miało już przybyć 35.000 żołnierzy koalicyjnych, które to wojsko obsadzi Węgry.

WRAŻENIE ZA GRANICĄ.

Pisma francuskie stwierdzają, że ruch węgierski zwrócony jest wprost przeciw koalicyi. „Temps domaga się energicznych zarządzeń, aby unieszkodliwić dla koalicyi bolszewizm węgierski.

Na posiedzeniu zarządu partyi socyalistycznej w Weimarze Scheidemann, omawiając wypadki węgierskie, oświadczył, że bolszewizm na Węgrzech jest rezultatem polityki koalicyi. Koalicya igra z ogniem, nie chcąc przyspieszyć pokoju na podstawie zasad Wilsona. Niemcy, którym grozi rozkład po utracie Gdańska(?) i obszaru Saary, staną się dojrzałe dla bolszewizmu, a bolszewizm w Niemczech będzie hasłem bolszewizmu w Europie.

WYJAŚNIENIE SZEFA MISYI FRANCUSKIEJ VIXA.

grzech wystosował pismo do rządu węg. z protestem, jakoby linia demarkac. była zarazam go, jakoby linia demarkacyjna była zarazem granicą polityczną. W zawiadomieniu przesłanem przez misye rządowi węgierskiemu, nie było ani słowa wspomniane o granicy politycznej. Pułkownik Vix domaga się w interesie słuszności i spokoju ogłoszenia tego sprostowania.

FOCH ZAPOWIADA STŁUMIENIE BOLSZEWIZMU.

„Neues Wien. Journal" donosi: Marszałek Foch wyraził się wobec dziennikarzy w następujący sposób o położeniu na Węgrzech: Teraz będziemy mogli schwytać bestyę. Rosyjscy bolszewicy chcieli nas zwabić na stepy rosyjskie. Byliśmy mądrzy i nie daliśmy się tam wciągnąć. Dziś położenie jest inne. Na Węgrzech nietylko przeforsujemy nasze żądania, ale także zadamy cios śmiertelny bolszewizmowi. Węgrzy, którzy podnieśli się przeciw żądaniu całej ententy, przypłacą ciężko swą nierozwagę.

FRANCYA Z WĘGRAMI NA STOPIE WOJENNEJ.

„Zeit" donosi z Hagi: Z Paryża nadeszła tu wiadomość, że od soboty wieczorem zapanował stan wojenny z Węgrami.

Ukraińcy proszą o rozejm z Polską?

Naczelny **wódz ukraiński Pawlenko przesłał do rządu polskiego w Warszawie depeszę z prośbą o wysłanie jej do Paryża** w imieniu sztabu ukraińskiego. W depeszy Pawlenko **godzi się na rozejm z Polską i prosi koalicyę o pośrednictwo.**

Jeśli **depesza** jest prawdziwą, **potwierdzałaby grozę położenia**, w jakiem znaleźli się Ukraińcy galicyjscy. Z jednej strony **ofenzywa polska, z drugiej bolszewizm węgierski** i zbliżające się **wojska bolszewickie rosyjskie.**

Petlura bowiem godzi się na porozumienie z bolszewikami przeciw koalicyi, natomiast gali-

cyjscy Ukraińcy widzą konieczność łączności z koalicyą. To zmusza galicyjskich Ukraińców do prośby o rozejm.

Powstanie we Wschodniej Galicyi.

Według doniesienia z Rostowa nad Donem **w Galicyi wschodniej wrze ruch rewolucyjny**, który rozpoczął się w okolicy Drohobycza i Kałusza. Utworzyły się rady robotnicze, do których przyłączyły się i wojska. W Haliczu, Rohatynie, Bohorodczanach i Złoczowie lewicowi socyaliści zagarnęli całą władzę; w Stanisławowie wojska ukraińskie przyłączyły się do powstańców i aresztowały Holubowicza. Powstańcy zażądali, w formie ultimatum, od wojsk „dyrektoryatu, by zaprzestały walki z bolszewikami i wróciły do Galicyi. Ukraińscy bolszewicy połączyli się z powstańcami. To wszystko zmusiło widocznie galicyjskich Ukraińców do wysłania depeszy z prośbą o zawieszenie broni.

Manifestacye śląskie.

W całym szeregu miast Śląska Cieszyńskiego odbyły się w dniach 22 i 23 **wiece za przyłączeniem Śląska do Polski.** Największy z tych wieców odbył się we **Frysztacie.** Przybyło nań przeszło 20 tysięcy ludzi. **Około 2.000 ludzi przybyło z poza linii demarkacyjnej,** mimo, że Czesi wszelkimi sposobami starali się ich nie przepuścić.

Ludzie ci przechodzili w bród przez rzekę Olzę pod strzałami żołnierzy czeskich. Staruszki kobiety zachęcały innych, aby dostać się na wiec. Szły one pierwsze do wody, nie bacząc na kule, a odwaga ich elektryzowała masy.

Strajk górników trwa. **Czesi wycofali wreszcie wojsko z kopalń i kolonii górniczych.** Tem samem został spełniony jeden z najważniejszych postulatów górniczych. Prócz tego, **utworzono w Czeladzi inspektorat węglowy polski,** który ma kontrolować ilości węgla, przyznane Polakom i rozdział tego węgla.

Prezydenturę sądu obw. w Cieszynie objął p. Bocheński, po długich pertraktacyach Rady Nar. z komisyą koalicyjną.

Dziś odbędzie się w Cieszynie **konferencya delegatów górniczych w sprawie strajku.**

Na Górnym Śląsku Niemcy urządzają manifestacye, mające wykazać „niemieckość“ Śląska.

Niemcy nie chcą oddać Gdańska i P us zachodnich.

Niemcy urządzają jeden wiec za drugim, by protestować przeciw oddaniu Gdańska i Prus zachodnich. Garnizon Grudziądza oświadczył, **że oprze się siłą każdej próbie przyłączenia Prus zachodnich do Polski.** Na wiecu w Berlinie **minister Erzberger wyrzucał Polakom niewdzięczność** za oswobodzenie z pod jarzma rosyjskiego. Twierdził, że Francya chce Niemcy osaczyć, ale **„kleszcze polskie to rzecz jeszcze bardziej krucha, aniżeli kleszcze rosyjskie. — Rząd niemiecki podpisze tylko taki pokój, który „zostawi Niemcom Gdańsk i Prusy zach.“ — Lądowanie wojsk Hallera w Gdańsku uważa Erzberger za „zbrodnię“.**

Taksamo **pruskie zgromadzenie narodowe obradowało w sprawie Śląska, Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich. Mowcy protestowali przeciw** zamiarom Polaków **przyłączenia tych prowincyi do Polski** i podnosili, że pokój nie będzie prawdziwym, gdyby nadzieje Polaków miały być zrealizowane.

Haller ma lądować w Królewcu?

Wedle doniesienia dzienników, **Rada dziesięciu rozważała podobno przewóz dywizyi Hallera przez Królewiec.** „Petit Journal“ domaga się jak najrychlejszego przewozu tych wojsk, bo należy przypuszczać, że bolszewickie Węgry będą próbowały połączyć się z Ukraińcami u bram Lwowa. Dzienniki przestrzegają przed przesadną oceną położenia na Węgrzech i przed pesymizmem.

Pochód bolszewików ku granicom Galicyi i Rumunii

Z Bukaresztu nadchodzą do Paryża alarmujące wieści **o szybkim pochodzie bolszewików przez Ukrainę.** Armia bolszewicka zmierza do osiągnięcia linii Dniestru. Zagraża ona bezpośrednio Galicyi wschodniej i Besarabii.

Położene w Odessie jest krytyczne. **Wojska koalicyjne znajdują się już na okrętach wojennych. Miasto jest prawdopodobnie zajęte przez czerwone gwardye.**

„Daily Mail“ donosi z Jass: **Kiszeniew został zajęty przez bolszewików.** Armia ich jest **w pochodzie na Jassy.** Władze rumuńskie opuściły już miasto.

Ukraina cała ma się już znajdować w ręku bolszewików. Miasto Cherson zostało zdobyte po ciężkich walkach z wojskami francuskiemi.

W Piotrogrodzie — według „Prawdy“ — na zebraniu sowietów podał komisarz rządowy do wiadomości, że, jak informują rosyjscy agenci z Bukaresztu, w najbliższym czasie należy oczekiwać przyłączenia się Rumunii do rządu rosyjskich sowietów.

Położenie wojenne.

Front bolszewicki: Litwa i Białoruś: Rozwijają się walki wzdłuż całego frontu. **Odrzuciliśmy oddziały bolszewickie pod Nowojelnią i rozbiliśmy załogi bolszewickie w Litwie, Kraszynie, Kołdyczowie.** Pod Zaturzem nasi ułani rozbili wielki oddział konnicy bolszewickiej.

Front ukraiński: Ofenzywa polska trwa, posuwając się na północ od linii Przemyśl-Lwów. **Oddziały polskie zajęły Krakowiec i Jaworów i uzyskały łączność z wojskami, które obsadziły Niemirów.** Patrole nasze posunęły się na wschód od Jaworowa. **Stary Janów dostał się w nasze ręce.** Pod Lwowem słabe walki artyleryi.

W Wielkopolsce wzdłuż całego frontu walki artyleryi i piechoty.

Do Poznania wróciło 156 jeńców Polaków, którzy byli w armii niemieckiej na zachodnim froncie i których w drodze powrotnej Niemcy internowali. Ni ewiadomo, czemu należy zawdzięczać ich uwolnienie, bo w więzieniach niemieckich znajdują się dotąd tysiące jeńców polskich.

Bismark o Górnym Śląsku.

Pisma francuskie przytaczają ustęp mowy Bismarka z 28 stycznia 1886, wygłoszonej z powodu wzmagania się ruchu polskiego na Górnym Śląsku:

„Jestem zdumiony — mówił Bismark — widząc, do jakiego stopnia żywioł polski rozwinął się na Górnym Śląsku, gdyż za mojej młodości nie wiedziano nic o podobnych tendencyach w tej prowincyi.

Pierwsze zjawisko tego rodzaju, o którem pamiętam, pochodziło od pewnego księdza. Było to w izbie posłów. Ja miałem miejsce tutaj (mowca wskazuje na prawicę), podczas gdy pewien ksiądz, niejak Szafranek, siedział po tej stronie (mówca wskazuje lewicę), albo lepiej powiedziawszy stał po tej stronie.

Oto bowiem, jak się rzecz miała.

Przyrzekł swoim zwierzchnikom, że nigdy już nie zasiądzie na lewicy, jednakże nie przyrzekł, że nie będzie tam stał i że nie będzie głosował z tą częścią izby.

To też posiedzenie mogło sobie t rwać nawet 6 godzin, a on przecież stał ciągle, jak posąg, składając dowód siły muskularnej, którą musiałem podziwiać mimowoli.

To była pierwsza nuta polska w kwestyi Górnego Śląska.

Przy sposobności przypomnę, że ów poseł przy każdej sposobności mówił po polsku, i że zwykł był cytować przysłowie polskie, które mniejwięcej wyrażało taką myśl:

Tak samo, jak jest niemożliwą taka a taka rzecz — tu było porównanie jakieś, wzięte z życia zwierzęcego — tak samo Polacy i Niemcy nigdy nie będą przyjaciółmi.

Taka była pierwsza nuta, którą tu usłyszałem“.

Ks. Szafranek był posłem do Sejmu pruskiego pomiędzy rokiem 1848 a 1852.

Zawiadomienia partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO P. P. S. D.

odbędzie się dnia 30 marca 1919 r. o godz. 10 rano w Sali Związku (Dunajewskiego 5 — Kraków). Na posiedzenie to oprócz Członków Kom. Wyk. zapraszam tą drogą **tow. Lizaka, Papugę i Goetzego ze Śląska,** nie mogąc się z nimi inaczej skomunikować.

Kraków, 26 marca 1919 r.

Za Komitet Wykonowczy:

Klemensiewicz. **Englisch.**

KRONIKA.

Kraków, środa 25 marca.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie dzisiaj, t. j. w środę 26 b. m. o godz. 7 wieczorem w sekretaryacie Rady Robotniczej. Sprawy ważne. Obecność członków wydziału konieczna. **Prezydyum.**

NOWY ZAMACH RZEŹNIKÓW NA KIESZENIE KONSUMENTÓW. W obawie straty wartości pieniądza i niechęci składania pieniędzy na pożyczkę państwową, rzeźnicy krakowscy wykupili całe masy świń i bydła, a mięso i tłuszcze pochowali masowo po lodowniach, chłodniach i piwnicach, oczekując zwyżki cen, aby na głodzie ludności napełnić znowu swoje kieszenie. Chcąc jednak upozorować swoją zachłanność, udała się deputacya rzeźników do prezydenta miasta p. Federowicza z groźbą zamknięcia swoich jatek, a ten, jako naturalny ich sojusznik — **przyobiecał podwyżkę taryfy maksymalnej.** Żądamy stanowczo rewizyi u rzeźników i masarzy, aby zapobiedz temu nowemu bezczelnemu wyzyskowi i zamachowi na kieszenie ludności.

ORGANIZACYA AKTORÓW POLSKICH w m. teatrze Powszechnym w Krakowie. W myśl statutu nowopowstałej zawodowej organizacyi Związku artystów scen polskich w Warszawie, ybrano dnia 25 b. m. na walnem zgromadzeniu członków filii tejże organizacyi w m. teatrze Powszechnym w Krakowie do zarządu: J. Trzywdara, St. Skalskiego, E. Karasińskiego, E. Kalinowskiego, T. Kramusa, oraz zastępców: H. Millera, E. Koszutskiego; do sądu: A. Lelewicza, Wł. Paszkowskiego, Wł. Ryszkowskiego; do komisyi rewizyjnej: W. Czerskiego i B. Remina.

Zarząd ukonstytuował się, wybierając: J. Trzywdara przewodniczącym, St. Skalskiego sekretarzem, Karasińskiego skarbnikiem.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W POZNANIU. Wybory do rady miejskiej w Poznaniu dały następujący wynik: Wybrano: 41 Polaków, 17 Niemców, 1 socyalistę i 1 żyda.

Z „REPUBLIKI POZNAŃSKIEJ“. Czytamy w warsz. „Gazecie Polskiej“:

Gdy po wyjściu Moskali Rada miejska po długich i ciężkich cierpieniach zdecydowała się nazwać ul. hr. Berga ul. Traugutta — niezadowolenie było w obozie prawicowym, a nawet po dziś dzień p. Nowaczynski jest niezbyt zadowolony ze zmiany nazw rosyjskich na polskie.

Najjaśniejsza republika poznańska za święty obowiązek uważa nie zmieniać nazw niemieckich na polskie, czego dowodem jest, iż w **Poznaniu istnieje w dalszym ciągu ul. Hohenzollernów.**

Kto nie wierzy, niechaj przeczyta ogłoszenie Poznańskiej Izby rolniczej we wczorajszej „Gazecie Warszawskiej“.

ZNIESIENIE BLOKADY B. AUSTRO-WĘGIER. Mocarstwa ententy postanowiły znieść blokadę przeciw byłej monarchii austro-węgierskiej. Decyzya ta odnosi się do żywności, a nie do wysyłki surowców.

WYWIEZIENI BYŁEGO CESARZA KAROLA Byłego cesarza Karola wywieźli Anglicy do Szwajcaryi. Cesarz zamieszkał wraz z rodziną w zamku Wrtegg koło Orschach.

RYCHŁO CZAS. „Pos. Tagebl.“ donosi, że rząd pruski zniósł z dniem 12 marca b. r. pruskie prawo wywłaszczeniowe. — W sam czas się wybrali!

Przemówienie tow. Ignacego Daszyńskiego

wygłoszone w Sejmie 20 marca b. r.

(Dokończenie).

Proszę Panów, to nie są same frazesy, mam przed sobą raport żandarmeryi, który zgłosił swoje

sprawozdanie urzędowe z dnia 15 lutego r. b. z Będzina,

a więc z owego terytoryum, o którem mówimy. Z raportu tego chcę wyjąć kilka niezmiernie charakterystycznych momentów: „W Zagłębiu — pisze pan rotmistrz Niedzialski — niema Polaków, bo każdy przeciwko państwu Polskiemu pracuje. Ratowanie widzę tylko w wypadku jeżeli: 1) Zagłębie dostanie wojskowego dyktatora, z silną ręką, który tak cywilne jak i wojskowe urzędy pod sobą będzie miał". Proszę darować polszczyznę, jest to Polak zniemczony, jeden, jedyny Polak w Zagłębiu, jak on sam twierdzi; 2) Nadesłanie energicznego, doświadczonego starosty z Galicyi, któryby tutejszy komisaryat objął". Znów proszę przebaczyć polszczyznę. — „Usunięcie milicyi ludowej, tego gniazda bolszewizmu". (Na prawicy: bardzo słusznie). Wiedziałem. — „Stworzenie nadzwyczaj silnej, dobrze płaconej żandarmeryi, by się ci ludzie bez kłopotu o swój byt, tylko swej służbie poświęcić mogli". 3) „Podrzędowanie (polszczyzna p. Niedzialskiego) policyi w miastach pod nadzór oficerów żandarmeryi".

Ale „clou" tego wszystkiego stanowi punkt 6: „Kreowanie biura dla zwalczania bolszewizmu z odpowiedniem wynagrodzeniem pieniężnem osoby, która się tem zajmować będzie i to dlatego, by bolszewizmu pracującemu z pieniędzmi i wynagradzającemu swych agitatorów dobrze, można odpowiednio wynagradzanych kontragitatorów postawić". Czegóż carski żandarm by mógł jeszcze nauczyć się od tego polskiego rotmistrza?

Wszakże to jest dosłownie to samo, co żandarmerya rosyjska uważała za konieczne do robienia. Wszakże bagnet, kula i prowokatorstwo były to środki używane przez cara wobec „miatieżników" polskich. Wobec żandarma rosyjskiego każdy był „buntowszczykiem", tak jak

wobec żandarma polskiego każdy jest „bolszewikiem".

Analogia jest kompletna, analogia, która nas przeraża i zastrasza, nie dlatego, jakobyśmy się bali tych propozycyi podłych i głupich, ale dlatego, że niema w tych ludziach, którzy są panami życia i śmierci, jak pokazały zdarzenia z 12 marca, ani krzty zrozumienia w jakiem oni środowisku pracują.

Jesteśmy wśród kilkudziesięciotysięcznej ludności górniczej,

najgorzej opłacanej z całego proletaryatu polskiego,

jesteśmy wśród ludności o najsłabszej organizacyi, ponieważ organizacya tam powstać nie mogła; jesteśmy w środowisku, w którem w ciągu trwania wojny było 29 strajków ekonomicznych, i gdzie tak zwana „pańska szychta" wynosiła do niedawna 4 korony!

To jest nędza skrajna, która liczy na korony tam, gdzie robotnik w Warszawie liczy w markach: jesteśmy wśród ludności, którą państwo zbiegiem wypadków nieszczęśliwych, czy innych okoliczności, których tu analizować nie myślę, którą państwo pod względem aprowizacyi absolutnie zaniedbało, której się nie dotrzymuje obietnicy, że co dwa dni 50 wagonów ziemniaków ma być tam przesłanych; w kraju prawie granicznym, w którym przemytnictwo rozwinięte jest do najszaleńszego stopnia!

Będziemy mieli sposobność wskazać na przemytnictwo Zagłębia w innem miejscu; jest to rana otwarta, przez którą żywność uchodzi do Niemiec, dla których niema dość wysokich sum, aby uratować się od śmierci głodowej.

Jesteśmy zatem w terytoryum, w którem gdyby nie było ani jednego bolszewika, ani jednego socyalisty, ani jednej organizacyi, a ludność poprzysięgła sobie być lojalną, spokojną i cierpliwą, to mimo to bylibyśmy świadkami rozruchów czysto głodowej natury.

Od czterech miesięcy, jak wąż morski ciągnie się historya należytej aprowizacyi tego rejonu i od czterech miesięcy aprowizacya utyka i kuleje.

Pan minister aprowizacyi powinienby wstać i powiedzieć, dlaczego nie jest w stanie zaaprowizować należycie tego terenu, tak niesłychanie dla naszego przemysłu ważnego.

Jesteśmy na terenie, gdzie zaniedbanie kopalni mści się olbrzymią ilością gazów, które powodują to, że dzień roboczy nie może być nawet 8-godzinnym; na terenie gdzie górnicy pozbawieni butów, bosą nogą stoją w wodzie u przodka i z kilofem oddają się tam pracy; wśród ludności, pozbawionej koszul i bielizny, która się o to poprostu prosi;

jesteśmy w najbardziej chorem miejscu naszej Ojczyzny.

Jeżeli co na mnie zrobiło kiedy straszne wrażenie, które było tak odpychające, że najsłodsze formy teoryi bolszewizmu nie mogły znaleźć przystępu do mego mózgu, nie mówię o sercu, to niezapomnianym pozostanie dla mnie fakt, kiedy agitatorzy bolszewiccy przybyli do szpitala, ażeby tam zamordować leżących w łóżku dwóch ministrów. Ten mord, dokonany po usunięciu siostry miłosierdzia, na dwóch wrogach politycznych, na szpitalnem łożu, jest odpychającem każdego człowieka.

Otóż twierdzę, że podobne wrażenie robi na mnie ta propozycya żandarma-dyktatora: najlepiej płatnego żandarma, biura dobrze płatnego, ażeby przez kontragitacyę i prowokacyę zwalczać bolszewizm.

Temu żandarmowi nie przyjdzie na myśl fakt, że tam trzeba ziemniaków, mąki, butów i koszul dla ludności, że

trzeba zabezpieczyć im pracę i trzeba dać spokój, bodaj zwierzęcia sytego i nakarmionego,

bo w przeciwnym wypadku masy nie znają żartów, a masy głodne, masy ogołocone z najprostszych potrzeb do życia, takie masy są usprawiedliwione nawet wtedy, gdy robią szaleńcze zbrodnie!

Ale tych zbrodni masa tam nie zrobiła, bo ona szła w pochodzie takim samym dobrym, jak w niedzielę przedtem, w pochodzie na cześć Kilińskiego. Szła w pochodzie złożonym z ludności, której nie przeszło przez myśl i nie wpadło do głowy, że

jakiś pułkownik zawiesił na kołku konstytucyę polską,

t. j. tę odrobinę swobód, ruchu i wolności obywatelskiej, która jest już dzisiaj udziałem każdego z nas, i z której tak obficie korzysta warszawska Narodowa Demokracya, urządzając pochody i pochodziki, urządzając zbiegowiska i... napaści na urzędowe budynki, bez strzelaniny. Kiedy darto papiery, nie padł z niczyjej strony ani jeden strzał. Nie było władzy, nie było pułkownika, nie było żandarma, nie było propozycyi jak zwalczać ruch ludowy w Warszawie. Proszę panów, w Zagłębiu wystarczyło, że

bezbronny tłum wyszedł na ulicę,

demonstrując za swoje prawa, za swoje poglądy polityczne, za swoje potrzeby gospodarcze, ażeby w ten tłum strzelać, jak się strzela do bezdomnych psów.

Proszę panów, główną bolączką w stosunkach bezpieczeństwa jest spór między żandarmeryą a milicyą ludową, spór wywalczany przez dwie zbrojne organizacye na plecach bezbronnych obywateli.

Nie wydając zupełnie żadnego sądu o żandarmeryi lub milicyi, gdybym tylko teoretycznie traktował tę sprawę musiałbym zwrócić się do pana ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych z gorącą prośbą aby położyli koniec tym szaleństwom, tym anomaliom, że dwie zbrojne straże bezpieczeństwa stały się przyczyną ciągłego niebezpieczeństwa w Polsce. (Głosy: Trzy).

Ta milicya rządowa jest przecież organem pana ministra spraw wewnętrznych. Przecież pan minister spraw wewnętrznych z tej trybuny powiedział, że wysłał specyalnych mężów zaufania, swoich oficerów milicyjnych, którzy mieli mu zdać raport o tem, co się tam dzieje. Pan minister musi się dowiedzieć o tym położeniu jaki otrzymał jego autorytet, albowiem

jego straż zaaresztowało wojsko i jego to organizacya siedzi dzisiaj pod kluczem

szereg zbrodniarzy.

Jak wygląda to, wystarczy spojrzeć na suchy szkielet faktów, który ośmielę się tutaj Wysokiej Izbie odczytać. (Czyta sprawozdanie z rozbrajania milicyi ludowej).

Tak wygląda w świetle suchego raportu fakt, którego w każdem państwie cywilizowanem, żaden rząd, który nie byłby rządem maryonetek, nie może ścierpieć, aby pułkownik Tarnawski zawiesił swobodę obywateli na parę godzin przed rozkazem strzelania, rozkazując oficerom uzbrojonym przytem w karabiny nie szable, na parę minut przed rozkazem strzelania, zwracać uwagę tłumowi ludności, przeciwko sobie stojącemu, że pan pułkownik zawiesił prawo zgromadzania się w całem Zagłębiu.

Pan Pękosławski (komisarz rządowy) oświadczył, że władzy niema.

I oto widzimy typowy przykład poprostu obłędu cezarystycznego, o ile pułkownika z Cezarem można porównywać.

To bezceremonialne traktowanie po „bolszewicku" własności rządowej ze strony wojska, ze strony oficerów, zabieranie gotówki, zabieranie zapasów żywnościowych, instytucyom wojskowym podlegającym ministeryum spraw wojskowych i ministeryum spraw wewnętrznych, to są rzeczy, na które naprawdę nikt spokojnie patrzeć nie będzie mógł, ale już

szczytem bezecnej głupoty jest obwinianie i oficerów milicyi ludowej o bolszewizm

i próbę nawiązania stosunków z Radą sowietów.

Szeroka publiczność nie zna tych trzech ludzi. Ja miałem przykry zaszczyt rozmawiania z żoną jednego z nich, z kobietą chorą, płującą krwią, która się zwlekła z łóżka w Częstochowie, aby dowiedzieć się, za co jej mężowi grozi sąd polowy w Krakowie, w więzieniu przy ul. Monteluppich, osławionem z czasów austryackich

I kogóż to uważa p. pułkownik za bolszewika?

Mamy więc komendanta dystryktu pana Sarankiewicza. Jakim jest on bolszewikiem, to niechaj dotychczasowa jego działalność powie.

Obecnie jest członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego (głosy: Tak jest), ale był w Rosyi podczas rewolucyi, a kto był w Rosyi, ten napewno jest bolszewikiem.

Nie radziłbym jednak nawet na ławach ministeryalnych, lub wyższym urzędnikom ministeryalnym przyglądać się zbyt dokładnie, kto był w Rosyi.

Nad czem pan S. w Rosyi pracował? Oto

wydawał pismo „Strażnica", organ Koła Międzypartyjnego,

na który miał wpływ pewny i ś. p. Lutosławski, zamordowany przez bolszewików.

Mam tu drugie pismo, które redagował; organ Polskiej Organizacyi Wojskowej, pod tytułem „Czyn", wydawany w Piotrogrodzie. I oto ten bolszewik pisze w artykule wstępnym w dniu 3 maja, co następuje:

(Mowca odczytuje z artykułu pochwałę 3-go maja!)

Tak pisał bolszewik Sarankiewicz. A jeszcze trzecie pismo wydawał w Kijowie pod godłem czysto „bolszewickiem"... „Orzeł biały" (Śmiech) Nikczemny fałsz, o którym wspomniałem na początku, jako motyw i parawan zbrodni, rzuca podłe oszczerstwa na nieszczęśliwego, uwięzionego człowieka, na oficera, na współpracownika najbardziej skrajnego patryotyzmu polskiego, tam gdzie trzeba było tego patryotyzmu na polach nietylko caratu ale i zwycięzkiej rewolucyi rosyjskiej. Temu to człowiekowi, według obaw żony, grozi kula, sąd polowy.

Drugiego, Stanisława Łucznika, aresztowano również — obecnie pod sądem — członka Polskiego Stronnictwa Ludowego.

A mamy i trzeciego, p. Romana Żółtowskiego członka P. P. S., a więc tego samego stronnictwa, które się zaprzedało burżuazyi w myśl odezw bolszewickich, wydanych 12 go marca.

Ale poco do wzniosłych sięgać motywów, skoro od wzniosłego do śmiesznego często tylko krok jeden.

Bo oto mam list, który może nam najtajniejsze sprężyny wypadków w Będzinie i Sosnowcu odkrywa. Mam list, który oddam w ręce któregokolwiek z panów ministrów spraw wewnętrznych czy sprawiedliwości, list, który zasługuje na uwagę, list wczoraj datowany.

(Mówca odczytuje list z Zagłębia o przemycaniu w porozumieniu z Niemcami 200 pudów słoniny z Polski.

Na tem tle w[illegible] rozegrały się ostatnie walki polsko-niem[illegible]

A owa

sprawa słoniny stała się później tłem dla usprawiedliwienia zabójstw dokonanych przez wojsko,

dla usprawiedliwienia motywów dlaczego wojsko wyprosiło sobie wszelką pomoc policyi, żandarmeryi i milicyi ludowej. Ono miało motyw, że tu ktoś z kimś granicę Polski chce naruszyć. List ten oddam naszym władzom państwowym. Nie mam jeszcze prawa nazwisk dzisiaj wymieniać, lecz jestem głęboko przekonany, że to jest ślad bardzo bujnych plonów.

Niedługi czas naszej wolności. Kilka zaledwie miesięcy dzieli nas od czasu, kiedy okupanci byli w tym kraju wszechwładną siłą. A jednak już się nabrało tyle nędzy, tyle krzywd, tyle bólu, że człowiek się pyta, jak to jest możliwe.

I zdaje się chwilami,

jakby brudne łapy podały sobie Austrya i Rosya w tym polskim kraju,

aby prowadzić dzieło ujarzmienia szerokich mas ludowych (Głosy na lewicy: To czyni burżuazya), bo to, co się tu dzieje, to nie jest polskie, to nie odpowiada Państwu Polskiemu, ani wolności naszej, ani naszym ideałom. (Głosy: słusznie). Można na Polskę patrzeć jak kto chce. Chciano z jej nazwiska zrobić „pacierz co płacze i piorun, co błyska". Robiono ją w chwili rozpaczy i rozgoryczenia „pawiem narodów i papugą" ale nikt powtarzam

nikt, nie śmiał marzyć o Polsce jako o żandarmie międzynarodowym i szpiclu policyjnym,

uosabiającym w sobie myśl narodową. (Głosy na lewicy: Marzyła Targowica). Ale targowicka hańba została zmyta krwią czterech pokoleń i nikt tej krwi oczyszczającej nie śmie usuwać z naszych dziejów.

Stanem wyjątkowym chce się w tym kraju rządzić, o którym Cavour powiedział, że każdy osioł potrafi nim rządzić. Zawieszano najprostszą swobodę ruchu, sparaliżowano zgromadzenia. (Głosy na prawicy: Thugutt wprowadził stan wyjątkowy).

Proszę panów, Thugutt rządził stanem wyjątkowym od 6 stycznia do 16 stycznia, t. j. dni 10. a pan Paderewski rządzi stanem wyjątkowym od 16 stycznia do 20 marca, t. j. dni 65 o ile się nie mylę. Proszę w tej proporcyi zastosować zdanie Cavoura. (Na lewicy brawa, na prawicy niepokój).

Proszę panów, my, z dawnego zaboru austryackiego, znamy tę łatwość strzelania do ludzi, pamiętamy cały okres kilkudziesięciu lat budzenia się chłopa polskiego w Galicyi i pamiętamy, kiedy każdy spór o miedzę, o skrawek lasu, o wypas trawy powodował zbrojną interwencyę ze strony rządu — pamiętamy, kiedy do chłopa strzelano, jak do zająca — i nie było roku, i nie było wyborów, i nie było waśni między chłopem a dworem, gdzieby wojsko nie występowało przeciwko chłopu.

Chłop płacił koszta interwencyi rządowej krwią swoją i swojem mieniem. Później, kiedy chłop stał się już potężnym, kiedy poczuł się Polakiem, kiedy razem z robotnikiem szedł ławą do walki o prawa — i wówczas widzieliśmy na ulicach miast naszych szarże wojsk austryackich przy lada okazyi.

Każdy z nas, posłów, — stał przed bagnetami i każdy z nas był przedmiotem ataków kawaleryi na ulicach miast w walce o reformę prawa wyborczego. A kiedy przyszła wojna i austryaccy szpiedzy zaczęli dyktować austryackiemu sztabowi, kogo to najpierw obezwładnić kogo powiesić należy — wówczas, proszę panów, wówczas ulice naszych miast pełne były aż do ostatnich miesięcy karabinów maszynowych, ba armat, wojska, mającego pogotowie bojowe w koszarach.

Austryacy wysyłali w myśl swojego różnonarodowego składu zawsze wojska obcego narodu przeciwko narodowi innemu. A więc Czechów wysyłano przeciwko Niemcom, Madziarów na Polaków i Czechów, Rumunów i Rusinów na Niemców i Polaków, — jednem słowem można było tą całą kartą narodów tym wachlarzem żonglować dowolnie na podstawie myśli głębokiej, że to narody obce występują przeciwko obcym. Ale i ta austryacka metoda pod koniec już zaczynała bankrutować. Bo byliśmy świadkami, jak Rusini i Madziarzy rzucili broń w Krakowie, jak nie chcieli strzelać do ludzi. Byliśmy świadkami, kiedy Czesi w Lincu oświadczyli, że nie będą do swoich wrogów Niemców strzelać — i liczono jeszcze tylko na najciemniejsze wojsko — na Rumunów i Rusinów w Wiedniu.

A tu, czy sądzicie Panowie, że to wojsko, któremu tak łatwo przychodziło strzelać do swoich, że ten żołnierz, który przebił bagnetem dziecko robotnicze i położył je trupem, czy to wojsko będzie w duchu armii polskiej, wojskiem walczącem, czy sądzicie Panowie, że to

przyciągnie do nas sympatye Białorusinów i Litwinów, kiedy te straszne wypadki z Dąbrowy Górniczej szerokiem echem odbiją się po świecie całym,

czy sądzicie Panowie, że to pozyska dla nas ludy na Wschodzie, czy oni rzeczywiście nie będą musieli lękać się **takiego** wojska, lękać się nie w znaczeniu wojska, bo wojskiem rabusiów i maruderów na szczęście nie jest armia polska.

Są to wyjątki, w których nie winię żołnierzy, ale

winię tych kilku oficerów, pana pułk. Tarnawskiego, ppułk .Rylskiego, a przedewszystkiem złego ducha, który stał za nimi, hrabiego Tyszkiewicza,

ex-austryackiego majora który nie wiem jakim cudem został szefem sztabu u pana generała Gołogórskiego. Ten to pan od miesiąca przysyłał rozkazy aby przy pierwszej sposobności za łeb chwycić milicyę ludową i rozwiązać!

I nie jest to przypadkiem, że uwięzioną później milicyę ludową w Żyrardowie odsyła się do Krakowa. Na zimno zemsta ma być wykonaną w Krakowie. Ale sądzę, że ministeryum wojny i Najwyższe Dowództwo

położy kres plamieniu imienia armii polskiej.

My znamy tysiąc razy lepszą armię, niż ta, którą chcą zrobić z naszego żołnierza panowie Rylscy, Tarnawscy i hrabiowie Tyszkiewicze. Kres tu powinien nastąpić tej rzeczy, która już dziś dojrzała do śledztwa i do sądu. Mam silną nadzieję, że sprawiedliwość będzie wymierzona: że ci, którzy bez zawiadomienia ludności doprowadzili do tego mordu, poniosą karę. Ale gdyby nawet za ten mord i za to zniepravienie imienia polskiego żołnierza, gdyby nawet ktoś sądził, że wolno jest bolszewików zwalczać nie przedewszystkiem na wschodnim froncie, tylko gdzieś tu wyszukiwać ich wojskiem, wojskowym bagnetem, szukać politycznych agitatorów — co za skrajny obłęd, co za nonsens praktyczny — to powiadam, że gdyby nawet ktoś tak sądził, że bagnetem można wszystko zrobić, to i za to

należy się śledztko i sąd, sąd surowy — sąd bezlitosny,

a mianowicie za pogromy, podłe i nikczemne pogromy, które zniżyły żołnierza do roli rabusia plądrującego tam w Sosnowcu i w Będzinie; za rabunek sklepów i za kładzenie kupca na ławie i wymierzanie tylu a tylu plag, wśród pytań czy ma dość zapłacone?

Tu zaczyna kwitnąć bezkarność wojska, rabującego, co wyradza się w klęskę powszechną. A także za zniepravienie żołnierza — o zgrozo! — pułku śląskiego, pułku braci naszych, których społeczeństwo wysłało przeciw watahom niemieckiego Grenzschutzu, a nie po to, aby mordować dzieci i kobiety, ażeby rabować zegarki w sklepach! i ten pułk zniepraviono i zbrukano — to boli nas i wstydzi!

Te rzeczy ustać muszą.

Nie chcę mówić o samosądzie,

gdyż jestem wrogiem samosądów. Samosąd i każda rzecz odbywająca się bez autorytetu — bez nakazu społeczeństwa, bez prawa strzeżonego sankcyą karną, każde taka rzecz powinna być z trybuny publicznej potępiona.

Czy sądzicie Panowie, żeśmy o tę Polskę, wszyscy, jak tu jesteśmy, po to walczyli, ażeby urządzać nagonki tego rodzaju? Czy takąśmy sobie tę Polskę przedstawiali? Nie i tysiąc razy nie! I ona taką nie jest, taką być nie może i taka nie będzie. (Brawa).

Jeżeli komu wydaje się już usprawiedliwieniem samo słowo „bolszewizm", to ja powiem, że tą drogą doda się tylko potęgę i siłę moralną blszewizmowi w Polsce. (Głosy: słusznie; pos. Czapiński: to jest główne źródło bolszewizmu).

Uprzytomnijmy sobie tę chwilę, kiedy do skromnego mieszkania robotniczego przyniosą z demonstracyi trupa krwawego, ojca robotnika, lub — o zgrozo — matki-robotnicy, lub dziecka małego przeszytego bagnetem, i uprzytomniejcie sobie te łzy i jęki i zawodzenia całej rodziny nad zwłokami żywiciela; uprzytomnijcie sobie później jak łatwe pole będzie miał agitator bolszewicki, który będzie jakgdyby chustę maczał w tej krwi niewinnej wołając o pomstę na mordercę.

I powstaną „ciche nocne rodaków rozmowy", i powstaną spiski, i powstanie ukrywanie się tego obłędnego ruchu ruchu bolszewickiego, ukrywanie się w podziemiach Polski i zawracanie słabej głowy tego lub owego fanatyka, który powie, że tego spokojnie znieść nie może i za krew tak przelaną odpłaci zamachem skrytobójczym. Jak gdybym wywołał widmo przeszłości, kiedy ten wypadek rozpatruję, bo oto w kilka godzin tego samego dnia, zamordowano w Dąbrowie niewinnego człowieka — oficera, idącego ze stacyi czy do stacyi, Bogu ducha winnego, niewiedzącego o tem, co się tam dzieje. Zamordowano go, jakgdyby przez zemstę, że znienawidzony mundur oficera bez ochrony bagnetów wojskowych pojawił się na ulicy.

Czy chcecie, czy możecie chcieć, żeby oficer stał się rzeczywiście synonimem rozbójnika? Przenigdy — my tego nie chcemy, my to potępiamy.

Korfanty: Do kogo Pan to mówi?

Do tych wszystkich, którzy uniewinniają mord, którzy pochwalają morderstwo! Ale jeśli panowie tej zbrodni na swoje sumienie nie weźmiecie, tem lepiej dla nas wszystk

Proszę panów, tworzymy siłę zbrojną, tworzymy wielką armię. Jakże ją tworzyć bez wielkiej myśli, jakże ją tworzyć bez czystych rąk, jakże bez czystości ducha, jakże w imię Polski, któraby była prześladowczynią tego wszystkiego co klnie i płacze z głodu.

Tak nie można tworzyć wielkiej armii.

Bo po wojnie światowej, taka armia, proszę panów, mogłaby być przekleństwem naszem. — Taka armia to jest dopiero stałe niebezpieczeństwo, to dopiero żer dla bolszewików, tych praw dziwie niebezpiecznych. Kto bolszewizmu w Polsce nie chce ten niech z imienia polskiego zrobi coś, co przyciągać będzie Litwę i Białoruś (brawo na lewicy).

Kto chce Polski bez bolszewików, niech da pracę, prawo i kawałek chleba masom ludu (brawo)

Nie kulą, nie bagnetem, nie stryczkiem, nie pościgiem, nie wnioskami, które zamiast chleba, kamieniami ciskają w serce człowieka (głosy: Lutosławski) ale reformą socyalną, aprowizacyą, wolnością i sądami nad winnymi, ktokolwiek byłby tu winnym.

Proszę panów, ostatni moment, który dla was wszystkich (Korfanty: Już godzina). Pan nie jesteś przewodnicz. Dopiero dzisiaj przyjechałeś pan z Poznania, a już pan zaczyna. (Głosy na lewicy: Uderz w stół, a nożyce się odezwą, i inne głosy protestu) jest ważny to stosunek Sejmu do ludu. Powiem odrazu, że grozi on ciężkiem wykolejeniem.

Mija drugi miesiąc, a my oprócz wniosków naglych, które ludowi nic dotąd nie dały i oprócz mikroskopijnych drobnych ustaw, które także nic jeszcze nie dały ludowi, ale obiecują wielkie ciężary, jeszcześmy obowiązku naszego nie spełnili.

Ta ludność ogromna, te miliony polskie ze wszystkich dzielnic patrzą i czekają i oceniają ten Sejm z coraz to mniejszą dozą owego religijnego niemal szacunku, który miały masy polskie dla Sejmu, kiedy się poraz pierwszy zbierał pod laską naszego czcigodnego pana marszałka.

Czas zaciera ślady cierpień i bólu, ale czas jest także silnym przeciwnikiem i uczuć dodatnich.

Jeżeli lud wstrząsany bezrobociem, wołający o prawa, zaniepokojony stanem gospodarki społecznej, zobaczy ten Sejm w sytej spokojności, przeżuwający wnioski nagłe i zobaczy, że wolno w tej Polsce strzelać i mordować bezkarnie, — to

lud ten będzie miał prawo, powtarzam będzie miał prawo patrzeć na ten Sejm inaczej.

Nie myślmy, iż nie ma to związku z Sejmem. Te niepokoje dzisiaj jeszcze małe, które można rozproszyć garstką policyi, te niepokoje, które można zażegnać czułem przemówieniem do bezrobotnych i głodnych „braci", te niepokoje mogą stać się twardszemi i o tyle będą miały racyę, że

największem zaniepokojeniem mas głodnych jest tryumf bezprawia!

Jeżeli bezprawie w słońcu pysznić się będzie mogło w tej Polsce ludowej, to wówczas wierzę, że i Polska i Sejm przegrały. Tylko myśl wielka, tylko czyn wielki może tę Polskę rzeczywiście wyrwać z impassu dzisiejszego i poprowadzić dalej ku swobodzie, ku konstytucyi, ku reformom rolnym i społecznym, ku temu, do czego wzdycha i o co woła cały lud. (Na lewicy brawa).

Jeżeli panowie sądzicie, że wystarczy spokój i życzliwość paskarzy, to zazdroszczę wam panowie tego spokoju: jeżeli sądzicie, że za lasem bagnetów jakikolwiek Sejm może zostać nieczuły na krzywdy ludu, to zazdroszczę wam złudzeń, które zaczerpnęliście z dziejów ludzkości. Ja tego złudzenia podzielać nie mogę.

My nie chcemy dalszej martyrologii lub legend o tem, że Polska stać się powinna wyspą międzynarodowej reakcyi i zacofania.

Jako „suwerenny", Sejm odpowiadać będzie za bezkarny przelew krwi i dlatego wyrażam głęboką nadzieję i zaufanie, że Sejm i rząd tej sprawy płazem nie puści i że winni zostaną ukarani. Albowiem biada nam wszystkim, jeżeliby winni tego mordu pozostali bezkarni w Ojczyźnie.

Zmiana terminu.

Towarzysze i Towarzyszki!

W wykonaniu uchwały Komitetu Wykonawczego zwołujemy niniejszem do Krakowa

XV. KONGRES

Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska

na dni 25, 26 i 27 kwietnia 1919 r.

Kongres ten odbędzie się w dniu 27 kwietnia b. r. wspólnie z Polską Partyą Socyalistyczną b. zaboru rosyjskiego i b. zaboru pruskiego.

Proponujemy następujący tymczasowy **porządek dzienny:**

1. Otwarcie i ukonstytuowanie się Kongresu.
2. Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego P. P. S. D. i Centralnego Komitetu robotniczego P. P. S. (Stosunek P. P. S. do Komunistów).
3. Sprawozdanie sejmowe (sprawa konstytucyi i granic Polski).
4. Organizacya (program, statut, Stow. zawodowe).
5. Wybór Zarządu partyjnego i Komisyi kontrolującej.
6. Wnioski.

Delegatów na Kongres wybierają wszystkie miejscowości, mające Komitety partyjne w ten sposób: ogół towarzyszów wybiera na specyalnie w tym celu zwołanem poufnem zgromadzeniu partyjnem trzech delegatów; w Krakowie i we Lwowie każdy okręg wyborczy wybiera w ten sam sposób po trzech delegatów; członkowie Zarządu partyjnego i Komisyi kontrolującej, jakoteż posłowie partyi są zarazem uczestnikami Kongresu. Przedstawiciele pism partyjnych i zawodowych mają głos doradczy.

Przepisy powyższe dotyczą zarówno Komitetów, jak i Rad robotniczych. Okręgi wyborcze wedle austryackiej ustawy wyborczej, albowiem i statut wyborczy part. był na podstawie tej ustawy ułożony!

O dokonanych wyborach należy zawiadomić Sekretaryat Komitetu Wykonawczego **najdalej do 12 kwietnia b. r.** Mandaty mają być wystawione na blankietach, wydanych przez Komitet Wykonawczy. Każdy mandat musi być opatrzony pieczęcią dotyczącego Komitetu partyjnego i podpisany przez przewodniczącego i sekretarza Komitetu, jakoteż przez przewodniczącego poufnego zgromadzenia, na którem wyboru dokonano.

Mandaty sprawdza Kongres.

Każdy uczestnik Kongresu uiści przy wstępie na Kongres 10 K na pokrycie kosztów Kongresu i otrzyma kartę uczestnictwa.

Wnioski Komitetów i Stowarzyszeń partyjnych na Kongres należy nadsyłać najdalej do dnia 12 kwietnia 1919 r. Wnioski nadesłane po tym terminie nie będą uwzględniane.

Kraków, dnia 16 marca 1919 r.

Za Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalno-demokratycznej:

Z. Klemensiewicz, sekretarz. **J. Englisch**, przewodniczący.

Posiedzenie krakowskiej Rady Robotniczej.

Protest Rady przeciw konfiskacie „Naprzodu".

We wtorek przed południem w sali Związku Stow. rob. obradowała pod przewodnictwem tow. **posła Bobrowskiego** krak. Rada rob. P. P. S. D.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos tow. **poseł Czapiński** i w bardzo ostrych słowach **napiętnował fakt pierwszej konfiskaty „Naprzodu" w wolnej, demokratycznej Republice polskiej.** Cały wstępny artykuł we wtorkowym numerze „Naprzodu", przedstawiający objektywnie szereg nadużyć, bezpodstawnych aresztowań dokonywanych pod pretekstem walki z bolszewizmem w Krakowie i na prowincyi uległ konfiskacie! Jest to tylko jedno z ogniw całego **systemu, który zaczyna ujawniać się w Galicyi.** Mowca wezwał robotników krakowskich, ażeby wzięli w obronę pismo robotnicze i przedłożył do uchwalenia protest następującej treści:

Rada Robotnicza m. Krakowa na posiedzeniu w dniu 25 marca 1919 r. uchwala stanowczy protest przeciwko pierwszej konfiskacie Organu P. P. S. D. „Naprzodu", dokonanej w dniu 24 marca na Nrze z datą wtorkową 25 b. m.

Rada Robotnicza widzi w tej konfiskacie nowe ogniwo w tym systemie represyi i bezprawnych prześladowań pod pretekstem „bolszewizmu", jakie trwają od szeregu tygodni w Galicyi. Delegacya Rady Robotniczej już zwracała się w sprawie tych prześladowań do generalnego delegata p. Gałeckiego i obecnie ponownie ostrzega przed dalszem stosowaniem systemu nadużyć i bezprawnych prześladowań. Te nadużycia rozgoryczają ludność, stwarzają grunt dla propagandy przeciwko demokracyi i państwowości polskiej; podkopują autorytet Sejmu.

Rada Robotnicza konstatuje jawną tendencyjność konfiskaty „Naprzodu", gdyż jednocześnie bezkarnie w prasie endeckiej szaleje nagonka oszczercza przeciwko Naczelnikowi Państwa.

Rada Robotnicza wzywa posłów socyalistycznych i radców do wniesienia odpowiedniej interpelacyi w sprawie nadużyć galicyjskich i do omówienia całego szeregu gwałtów i prześladowań z trybuny sejmowej.

Rada Robotnicza energicznie ostrzega przed nieobliczalnemi konsekwencyami dotychczasowych bezmyślnych represyi; żąda natychmiastowego zaprzestania prześladowań, wypuszczenia aresztowanych i wstrzymania systemu konfiskat.

Rada Robotnicza poleca Wydziałowi swemu postawić na porządku dziennym najbliższych zgromadzeń w Krakowie sprawę represyi krakowskich i proponuje Kom. Wykonawczemu uczynić to samo w całej Galicyi.

Protest ten wraz z dodatkiem **tow. Mieczysława Boborowskiego,** ażeby urządzić w gminach szereg zgromadzeń wyjaśniających stosunek naszej partyi do „bolszewizmu" — został jednomyślnie uchwalony.

Po przemówieniu tow. M. Bobrowskiego tow. **Jasiński** odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, poczem tow. **Pankiewicz** złożył sprawozdanie z czynności komisyi weryfikacyjnej, która unieważniła wybory z grupy inteligencyi (gdzie odbędzie się ponowny wybór) i mandat tow. Kłuszyńskiej z powodu jej nieobecności w Krakowie uznała za nieważny.

Następnie Rada na wniosek Wydziału **Rady** nieprzyjęła rezygnacyi tow. Topinka i Łapińskiego z członków Wydziału, natomiast zgodziła się na ustąpienie z wydziału tow. Jaroszewskiego. **Tow. Dr. Rosenzweig** referował projekt regulaminu dotyczącego obrad Rady i działalności Wydziału. Regulamin obejmujący jedenaście punktów Rada uchwaliła, przeprowadzając dyskusyę i głosując na każdy paragraf z osobna. W myśl uchwalonego regulaminu **Rada** dokonała wyboru **12 komisyi** dla poszczególnych spraw i działań Rady robotniczej.

Po obszernej i ożywionej dyskusyi, na temat spraw politycznych i sytuacyi międzynarodowej — przewodniczący tow. poseł Bobrowski zamknął posiedzenie.

W sprawie organizacyi kobiet

W chęci naprawienia wiekowej krzywdy, oraz w uznaniu tych zmian, jakie zaszły w charakterze kobiety pod wpływem wojny, rząd ludowy Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej dał jej prawa polityczne; równocześnie otrzymała kobieta w partyi zupełne równouprawnienie i możność brania czynnego udziału w pracach wszystkich ciał partyjnych.

Widzimy obecnie, że w organizacyi męskiej przeprowadza się pewne zmiany, przebudowuje się życie organizacyi na nowych podstawach, usamodzielnia się bardziej dzielnice, a ogólny kierunek i kontrolę pracy oddaje się w ręce Rady Delegatów Robotniczych, gdzie zasiadają przedstawiciele ludu pracującego, wybrani przez wszystkich zorganizowanych w P. P. S. D. robotników i robotnic.

Te zmiany nie mogą pozostać bez wpływu na organizacyę kobiet. My także musimy przystosować naszą organizacyę do zmienionych wa-

JACK LONDON.

6

W Krainie Tęczy.

Nowela.

Hay Stockart zbliżył się doń i rzekł, co następuje:

— Słuchaj, Baptysto! Wiadomo ci, że przyszedłem tu z zamiarem iść dalej na Coyotaok. Wiesz, że nie miałem żadnych złych, ukrytych myśli. Nie było wtedy i teraz ich niema. Naraz przychodzi ten ksiądz. Przecież nie ja go tu sprowadziłem. Przyszedłby on tu zupełnie niezależnie od tego, czy ja jestem tu, czy nie. Ale teraz, skoro jest już tu, i skoro jest to mój współplemieniec, obowiązany jestem stanąć w jego obronie. Jeżeli ty, Baptysto i cały twój lud będziecie dobijać się swego, to jeszcze gorzej na tem wyjdziecie. Wymrze życie w waszej osadzie, zupełnie, jak podczas moru głodowego, wyludni się wasz obóz: Naturalnie, my na tem ucierpimy lecz także i twoi ludzie.

— Ale ci moi ludzie, którzy pozostaną przy życiu, będą cieszyć się spokojem i błogością, i słuchu ich nie będą drażnić obce słowa o obcych bogach...

Hay Stockart i Bill wzruszyli ramionami i odeszli, a Baptysta Czerwony powrócił do siebie.

Stoges Owen zwołał swych ludzi i wszyscy oni razem poczęli się modlić. Stockart i Bill ścięli kilka wysokich sosen i porobili z nich zasieki, zupełnie dogodne do obrony.

Dziecko usnęło — żona Stockarta położyła go na futra i poczęła pomagać mężczyznom. — Wkrótce obóz białych zabezpieczony został z trzech stron; czwarta strona miała naturalną obronę w postaci bardzo pochyłego urwiska. Skończywszy z tem fortyfikowaniem, Stockart i Bill zabrali się do krzaków. Podczas tego z obozu nieprzyjacielskiego poczęły donosić się nawoływania czarowników, podniecających indyan, oraz warczenie bębnów.

— Najgorsze jest to, że zamierzają oni napaść na nas znienacka, — rzekł Bill, kiedy z siekierami na ramionach powracali do obozowiska.

— Naturalnie, wyczekują oni nocy, kiedy trudno nam będzie celować i strzelać.

— W takim razie, być może, lepiej jest nam zacząć? — Tu Bill natychmiast zamienił topór na strzelbę.

Ponad tłumem indyan wyraźnie wznosił się jeden z czarowników. Bill wycelował do niego.

— Czyś gotów? — zapytał.

Hay Stockart otworzył skrzynkę z narzędziami bojowemi, ukrył w bezpiecznem miejscu żonę i dał znak Billowi.

Ten wypalił.

Czarownik runął. Niepokojące milczenie natychmiast zmieniło się we wściekłe okrzyki, które ze swej strony zastąpione zostały przez potok strzał.

— To samo ja zrobię z metysem... — rzekł Bill, nabijając strzelbę, klnę się, że trafię mu w sam nos!

— Nie wypaliło! — rzekł Stockart, posępnie kręcąc głową.

Widać było, jak Baptysta agitował wśród swych ludzi. Niektórzy z nich rwali się do boju, ale większość, porwana niewypowiedzianą paniką, rzuciła się do ucieczki i wkrótce znalazła się poza strzałem.

Nastrój Stogesa Owena nieco się zmienił. Jeszcze przed niedawnym czasem gotów był sam jeden udać się do obozu niewiernych, gotów był równocześnie przyjąć i mękę i cud — teraz zaś czuł, że mało po mału opuszcza go uniesienie i namiętność apostoła z przekonań! Naraz zajawił swe prawa instynkt samozachowawczy. Zamiast abstrakcyjnej nadziei, przyszedł strach fizyczny, a miłość ku Bogu zastąpiona została miłością życia.

Stan ten był mu znany. Przypomniał sobie, że niedawno, w krytycznym momencie, kiedy wszystkim znajdującym się w łódce groziło niebezpieczeństwo, on wraz z innymi rzucił wiosła i, poddawszy się ogólnej panice, począł błagać Boga o zachowanie mu życia.

Wspomnienie to było mu nieprzyjemne. Wstyd go ogarnął, gdyż znowu poczuł, jak słabym jest duch jego i jak ciało bezsilne. Przemówiła miłość do życia.

Tak, to było silniejszem odeń, i nie był w stanie walczyć z tym potężnym instynktem. Jego odwaga — jeśli to można było nazwać odwagą — jako źródło miała fanatyzm religijny, podczas gdy odwaga Stockarta i Billa wypływała z głęboko w nich tkwiących przekonaniach. I z nich także przemówiła miłość życia, lecz silniejsze, niż to, były tradycye rasowe. I oni bali się śmierci, lecz nie chcieli życia, kupionego za cenę wiecznej hańby.

(Ciąg dalszy nastąpi).

runków. Musimy objąć naszą organizacyą wszystkie dzielnice, musimy także iść na wieś.

Staje teraz przed nami pytanie. niejednokrotnie już podnoszone przez towarzyszki, czy urządzać osobne komitety kobiece w dzielnicach, czy wstępować do organizacyi dzielnicowych męskich?

Po głębszej naradzie z towarzyszami z poszczególnych dzielnic, doszłyśmy do wniosku, że organizacye dzielnicowe nie powinny się dzielić na męskie i kobiece; byłoby to całkiem bezcelowe i połączone z krzywdą jednych i drugich. Urządzanie osobne zgromadzeń „męskich“ i „kobiecych“, oddzielnych dla kobiet i mężczyzn pogadanek i odczytów byłoby w znacznej większości wypadków bezmyślnem marnowaniem czasu i rozpraszaniem sił. Zresztą życie samo i praktyka przedwyborcza wskazuje, że kobiety masowo uczęszczają na „męskie“ zgromadzenia, jak również mężczyźni na „kobiece“. Również szkodliwem marnowaniem czasu byłoby prowadzenie nadal odrębnej kasowości. Do każdej organizacyi dzielnicowej, już istniejącej, lub nowopowstającej powinny wejść wszystkie zorganizowane kobiety z tej dzielnicy, do każdego komitetu dzielnicowego muszą koniecznie wejść kobiety w liczbie, proporcyonalnej ich ilości w danej dzielnicy, ażeby módz dokładnie informować ogół towarzyszek i mieć wpływ na uchwały i tok prac komitetu.

W ten sposób usunie się za jednym zamachem to smutne zjawisko, że towarzyszki z dalszych dzielnic, jak Prądnik Czerwony, Biały, Dąbie, mało lub wcale nie komunikowały się z organizacyą i nie brały udziału w jej pracach. Musimy się liczyć z tem, że nie możemy oprzeć naszej organizacyi na organizacyach zawodowych, jak się to dzieje u mężczyzn, wobec małej liczby kobiet, pracujących zawodowo. Z drugiej strony kobieta, dzięki swym obowiązkom domowym i rodzinnym, jest bardziej związana ze swoją dzielnicą; trudno jej a czasem wprost niepodobna brać udział w życiu centralnej organizacyi ze względu na odległość. Dlatego dla nas kobiet, istnienie silnych, sprawnych i żywych organizacyi dzielnicowych jest bodaj jeszcze ważniejsze, niż dla mężczyzn.

Ze swej strony prezydyum organizacyi kobiet wraz z wydziałem, które weszły już do Rady delegatów Robotniczych w całości przy wyborach, ukonstytuują się w najbliższym czasie w łonie tej Rady jako komisya dla spraw kobiet. W ten sposób całą naszę pracę oprzemy na szerokich i solidnych podstawach ogólnej organizacyi partyjnej, zachowując jednocześnie całą swobodę inicyatywy i wykonania.

Komisya do spraw kobiet w łonie Rady Delegatów Robotniczych będzie zwoływała w pewnym ściśle określonym terminie lub od wypadku do wypadku zebrania członkiń komitetów dzielnicowych, na których będzie się porozumiewała co do najbliższych swych zadań ogólnych, jak również dzielnicowych.

Jednem z najpilniejszych zadań Komisyi kobiecej musi być wydawanie własnego organu, pisma, poświęconego agitacyi wśród kobiet, oraz informującego o życiu partyjnem i społecznem.

Musimy stworzyć czynną i żywą siłę na którejby się mogli oprzeć posłowie nasi w sejmie. Pamiętajmy, że reakcya się organizuje. Nam nie wolno być biernymi świadkami. Rola kobiet z chwilą otrzymania praw politycznych nietylko się nie skończyła, ale właśnie teraz dopiero zaczęła.

Do pracy więc, towarzyszki!

Wnioski komisyi wojskowej i zagranicznej.

O konwencyę wojskową z koalicyą. — W sprawie ziem kresowych i noty sowietów litewskich i białoruskich.

Na jednem z posiedzeń Sejm Konstytucyjny rozważać będzie następujące wnioski komisyi wojskowej.

Komisya wojskowa wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, ażeby **niezwłocznie doprowadził do skutku z mocarstwami koalicyi konwencyę wojskową,** umożliwiającą przysłanie Polsce w najrychlejszym czasie wraz z niezbędnym materyałem wojskowym odpowiedniej naszym potrzebom misyi wojskowej. (Wniosek ten uchwalono większością głosów. Red. „Nap.“).

Komisya zagraniczna Sejmu konstytucyjnego przedstawi Izbie na jednem z najbliższych posiedzeń następujące sprawozdanie:

„Polska akcya wojskowa nie ma nigdzie na celu przesądzenia siłą oręża postanowień kongresu pokojowego, ani wcielenia przemocą do Polski jakichkolwiek ziem wbrew woli ich ludności, lecz jedynie obronę przed obcymi najazdami. W pełnem zaufaniu wszakże, iż kongres pokoju, wymierzając dziejową sprawiedliwość Polsce, usunie zbrodnię rozbiorów, komisya spraw zagr. stwierdza, iż rząd winien uczynić wszystko, ażeby zapewnić **złączenie w jedną całość państwową tych wszystkich ziem, na których ludność polska, już to liczebną siłą, już to wiekową pracą cywilizacyjną wycisnęła charakter polskości.**

Rząd winien dbać przy tem usilnie, by nietylko miejscowa ludność polska, lecz również ludność białoruska i rusińska, mogła się swobodnie co do swego związku z Polską wypowiedzieć. Pomny zaś związków dobrowolnej unii, która naród polski przez długie wieki łączyła z narodem litewskim i uznając prawo Litwinów do zorganizowania się we własne państwo, — rząd Rzeczypospolitej winien dołożyć wszelkich starań, aby ponownie ustalić dobrowolny związek obu narodów. **Rzeczpospolita nie może wszakże uznać za reprezentacyę istotnej woli ludności ziem tych sowietów, narzuconych jej przez wojsko bolszewickie,** niemniej zaborcze od wojska dawnego caratu. To też komisya spraw zagranicznych uznała, że depesza sowietów litewskich i białoruskich z dnia 17 lutego 1919 r. do odpowiedzi się nie nadawała i że rząd słusznie ją bez odpowiedzi pozostawił“.

„Komisya spraw zagranicznych, zbadawszy korespondencyę, która była prowadzona od powstania niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej między Rządem Rzeczypospolitej a sowieckiemi władzami rosyjskiemi, stwierdza, że korespondencya ta dotyczyła **wyłącznie** sprawy powrotu do Polski personalu ustanowionej w swym czasie przez radę regencyjną reprezentacyi polskiej w Rosyi, oraz powrotu z Rosyi polskich wygnańców wojennych“.

Poczem komisya stwierdza, że władze sowieckie — mimo pewnych pozorów nie przejawiły zgoła istotnej chęci pokojowej.

KALENDARZE ROBOTNICZE NA WYCZERPANIU! Towarzysze, pragnący nabyć kalendarze, zechcą zgłaszać zamówienia do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Dunajewskiego 5. Cena egzemplarza **3 K. 20 h. Dla kolporterów znaczny rabat.**

Jak się informuje zagranicę.

Rządzi Polską — „K. W. N. R. L.“ — Kontrasygnuje projekty sejmowe. — Armia polska uchwalona niejednomyślnie?

Warsz. „Przegląd wieczorny“ podaje pod takimi nagłówkami:

„Do dzienników angielskich „pchnięto“ z Warszawy w dniu 10 marca następującą depeszę: „Sejm warszawski uchwalił projekt mobilizacyi sześciu klas. Socyaliści głosowali przeciwko temu projektowi, który został kontrasygnowany przez Komitet Wykonawczy Naczelnej Rady Ludowej“. („Daily Mail“ z dnia 11 marca).

Rzeczą byłoby bardzo interesującą dowiedzieć się, kto inspiruje tego rodzaju fałszywe depesze. Mobilizacya sześciu klas uchwalona została przez Sejm **jednomyślnie i Marszałek** sejmowy z naciskiem to podkreślił w odnośnem uroczystem przemówieniu. Przy drugiem czytaniu socyaliści głosowali wprawdzie za uchwaleniem tylko trzech klas, ale ostatecznie wzięli udział w jednomyślności. Rozszerzenie wiadomości o tej jednomyślności byłoby bardzo ważne i uczyniłoby niewątpliwie wielkie wrażenie, gdyż dowodziłoby, że socyaliści polscy stoją na ogólno-narodowem stanowisku i że żaden wróg zewnętrzny na rozdwojenie klasowe w narodzie polskim liczyć nie może. Nie wszystkie dojrzałe społeczeństwa zachodnie mogą to o sobie powiedzieć z równie czystem sumieniem.

Komu więc zależy na podrabianiu prawdy? Gdzie są ci „fałszerze“, mówiąc stylem „Gazety Warszawskiej“ — wcale nie misterni, ale doprawdy bardzo, bardzo ordynarni i to w dodatku godzący w najważniejsze interesy zewnętrzne Polski? Przenikliwsi znawcy ich sposobów mają doprawdy sposobność przychwytania ich z okazyi depeszy „Daily Mail“ na gorącym uczynku.

Ale co to za **Komitet Wykonawczy Naczelnej Rady Ludowej,** którego **kontrasygnaty potrzeba dla prawomocnych ustaw suwerennego Sejmu** Zjednoczonej i Niepodległej Polski? **Co znaczy to błazeństwo?** „Przenikliwsi znawcy sposobów telegrafowania zagranicę o tem, co się dzieje w Polsce, domyślają się zapewne że mowa tu o tem, iż Poznańska Rada Naczelna poleciła na podstawie uchwały Sejmu rozpisać pobór w Poznańskiem. Miała najprostszy obowiązek to uczynić, i gdyby tego nie była uczyniła, dopuściłaby się zwyczajnego przestępstwa, a nawet buntu przeciwko jednomyślnemu rozkazowi Sejmu.

Ale zagranica zrozumie to w ten sposób, że najwyższą władzę w Polsce wykonuje jakiś Komitet Wykonawczy Naczelnej Rady Ludowej, przebywającej w Warszawie i że bez jego kontrasygnaty projekty sejmowe nie mogą być uchwalone. Ponieważ **niedawno temu z tego samego źródła „pchnięto“ iskrową depeszę, że Józef Piłsudski jest „konający“,** zagranica wywnioskuje, iż polityczna władza zwierzchnicza, mająca przywilej inicyatywy prawodawczej, przeszła już w ręce jakiegoś ciała, które nie wiedzieć dlaczego przybrało tylko nazwę, zaczerpniętą żywcem ze słownika prawnopaństwowych instytucyi sowieckiej Rosyi.

— Kto jest Leninem w tym polskim „Ispołnitelnym Komitecie Gławnawo Sowieta“ — zapyta referent prasowy londyńskiego Foreign Office (ministerstwa spraw zagranicznych) umiejący coś niecoś po rosyjsku.

— „Mister Nick Carter Korfanty — będzie brzmiała odpowiedź — one of the greatest men of Poland“ (jeden z największych mężów w Polsce). Odpowiedzi udzieli jakiś Argus“ pras-

wy, który dla bezstronności połączy razem informacye „Robotnika“ (aluzya do okrzyków tow. posła Klemensiewicza, który w ten sposób wytykał Korfantemu jego „dochodowe“ wydawnictwa. Red. „Naprzodu“) i „Gazety Warszawskiej“ o naszym znakomitym parlamentarzyście.

— „Ach, więc to o jego kontrasygnacie mowa“ — mruknie referent i zanotuje w zapiskach: „Rządzi w Polsce sowiet „KOWNARL“ i jego prezydent Nick Carter. Projekty sejmowe zależą od jego aprobaty. Mimo oporu socyalistów kontrasygnował i przeprowadził w Sejmie projekt o armii“.

Oto jak się robi reklama, polityka i dyplomacya enludo-machiawelistyczna...

Bezdomni nędzarze.

(Koresp. „Naprzodu“.)

Sieniawa nad Sanem.

Miasteczko nasze prawie zupełnie zniszczone w czasie długich walk nad Sanem, przedstawia obecnie obraz ostatniej nędzy i zaniedbania. — Około 2 i pół tysięcy mieszkańców gnieździ się po barakach, zbudowanych w sposób urągający wszelkim przepisom hygieny. Prawie tysiąc mieszkańców żyje wśród gruzów zburzonych domów, w których stosunki hygieniczne są zastraszające. To też choroby zakaźne, czerwonka, tyfus brzuszny i plamisty nawiedzają naszą mieścinę rok rocznie, porywając liczne ofiary.

Starania nasze o pomoc państwową, o odbudowanie choćby części zniszczonych domów, pozostały wobec miarodajnych czynników głosem wołającego na puszczy.

Kierownik lokalnej filii ekspozytury budowlanej, niejaki prof. Janecki, okazał tylko złą wolę, oddawszy budowę domów chłopskich w okolicy paskarzom drzewnym, nie mającym żadnych fachowych kwalifikacyj. Domy przez nich zbudowane, już dziś pokrzywione, niedługo będą służyły ich mieszkańcom, ale zato kilku paskarzy żydowskich dorobiło się ładnego majątku. Dlatego tą drogą apelujemy do naszych posłów, by w odpowiednim czasie wglądnęli w sprawy ekspozytury jarosławskiej i jej filii sieniawskiej.

Do nędzy mieszkaniowej dołączyła się i nędza żywościowa. Przeważna część ludności stoi dziś przed widmem głodu, bo zarząd miasta nie uczynił nic, by ludność uboższą zaopatrzyć w minimalne chociaż zapasy żywości.

Działanie „Organizacyi Narodowej“ skupiającej ludzi wszystkich przekonań politycznych utrudnia warcholstwo kilku skrachowanych c. k. polityków, nie mogących znieść obok siebie socyalistów i niezadowolonych z tego, że wpływ w tej organizacyi zdobyły żywioły postępowe.

Z miasta i z kraju.

W SPRAWIE POTRZEB UNIWERSYTETU. **KRAKOWSKIEGO,** zwłaszcza pracowni chemicznej instytutu weterynaryjnego i t. d. uniwersytetu Jagiellońskiego, bawiła w Warszawie delegacya, gdzie odbyła dwukrotną konferencyę z członkami sejmowej komisyi oświatowej. Komisya przyjęła bardzo życzliwie postulaty uniwersytetu. Na wniosek tow. posła **Czapińskiego** komisya oświatowa uchwaliła wysłać do Krakowa własną delegacyę dla zbadania materyalnych potrzeb wszechnicy Jagiellońskiej.

KLINIKA CHIRURGICZNA Uniwersytetu Jagiellońskiego po cztero- i pół letniej przerwie, przyjmuje codziennie od godziny 8—11 rano, chorych stałych i ambulatoryjnych.

NIEMĄDRY PRACODAWCA. Dziwny dość sposób załatwiania żądań robotników posiada nowo upieczony właściciel pracowni krawieckiej p. Pietruszka, który nie poinformowawszy się nawet o co robotnikom jego się rozchodzi, powiedział im z miejsca, że i tak, gdyby nawet mógł, tych żądań nie uznaje. To też robotnicy porzucili u niego pracę oddając sprawę do załatwienia swej organizacyi, która aż do zakończenia zatargu z tym panem **wzywa wszystkich robotników krawieckich ażeby bezwarunkowo w tym magazynie do pracy się nie zgłaszali.**

BACZNOŚĆ PRACOWNICY KOLEJOWI! Celem omówienia spraw bardzo ważnych, odbędzie się **w niedzielę dnia 30 marca o godz. 9-tej rano konferencya Zarządów Kół miejscowych Związku pracow. kolejowych Dyrekcyi krakowskiej przy ul. Tarnawskiego l. 7 w Podgórzu.** Na konferencyę wysłać z każdego Koła najmniej pięciu członków. Z tych miejscowości, gdzie jeszcze Koła nie są ukonstytuowane, wyszlą grupy dawnej organizacyi taką samą ilość członków.

„PRZEMYSŁ LNIANY I KONOPNY W POLSCE I WARUNKI JEGO ROZWOJU“. Odczyt pod powyższym tytułem odbędzie się dnia 28 marca o godz. 6 wieczór w sali Muzeum techn. przem. Smoleńsk 9. Odczyt wypowie inż. J. Pelczarski. Bilety w cenie 2 K, 1 K 50 hal do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i przy wstępie.

ECHA IMIENIN NACZELNIKA PAŃSTWA. W Białej w dniu imienin Naczelnika Piłsudskiego urządzono uroczysty wieczór, poświęcony ku czci Naczelnika. Słowo wstępne wygłosił prof. Zmarza, w części wokalnej wystąpili artyści pp. Ludwig i Hendrichówna. Chorąży Baścik deklamował wiersz „W hołdzie Piłsudskiemu“.

BACZNOŚĆ TOW. METALOWCY W TRZEBINI, FABRYKI ROFF, CEMENTOWNI RUDOLFIEGO I ELEKTROWNI! Uprasza się wszystkich członków org. **o wyrównanie zaległych wkładek.** Członkowie zalegający z płaceniem wkładek, tracą prawa!

„MAMY ARMATY“. Na zgromadzeniu w dniu 16 marca w Łazach wygłosił velitel Snejdarek przemówienie, z którego wyjmujemy charakterystyczne zdanie:

Przysięgajmy, że Śląsk musi być nasz. Nie jestem mówcą, nie umię mówić, lecz jestem żołnierzem. **Mamy swoje armaty i swoje kulomioty,** a z tymi umiemy się dobrze obchodzić, a te będą mówiły, gdy tego będzie potrzeba.

Velitel Snejdarek jest czeskim generał-gubernatorem na Ostrawę i okolicę.

SKANDALICZNE STOSUNKI ZDROWOTNE I APROWIZACYJNE W NOWYM SĄCZU. Nowy Sącz nie posiada oddziałów dla chorób zakaźnych, szpital jest przepełniony tak, że chorych na tyfus odsyłają z powrotem do domów! W mieście brud i niechlujstwo. I tak, na ul. Długosza składa się kupy nieczystości z całego miasta a nawet czasami odarte ze skóry końskie trupy! Jedynej łaźni publicznej nie dostarczono przez 2 lata węgla. Stosunki zdrowotne w szkołach urągają najprymitywniejszym zasadom sanitarnym. Dość wspomnieć, że do nieoczyszczonych budynków szkolnych, opróżnionych przez wojskowość, wprowadzono dziatwę szkolną.

Stosunki aprowizacyjne okropne. Amerykańska i poznańska mąka i krupy, jakoś bardzo powoli nadchodzą. **Miejska rada gospodarcza troszczy się o grupkę swoich, ale nie o ludność.** Biuro aprowizacyjne utrzymuje całą gromadę funkcyonaryuszy i dobrze ich opłaca, ale środki spożywcze muszą zdobywać na własną rękę poszczególne stowarzyszenia. Brak mięsa i tłuszczów staje się groźnym. Nie przeszkadza to wszakże p. komisarzowi Piątkowskiemu pozwalać na wywóz bydła rzeźnego i słoniny z Nowego Sącza! Fakt, że dwa wagony słoniny przyłapano i skonfiskowano w Grybowie, powinien otworzyć oczy prokuratoryi. Musi się wyszukać paskarzy — choćby to byli nawet rajcowie miejscy i przykładnie ich ukarać! Niechże władze do tego powołane, zabiorą się energicznie do dzieła, — niech przeglądną zamurowane magazyny w składowni miejskiej i niech nie czekają, aż wygłodzony lud sam się do czyszczenia brudów zabierze!

W JAŚLE partya nasza obchodziła uroczyście dzień Imienin Naczelnika. W „Sokole“ odbył się poranek uroczysty na cześć Naczelnika, do którego też wysłano telegram z wyrazami serdecznych życzeń.

W CIESZYNIE na posiedzeniu koalicyjnej Komisyi wygłosił mowę podpułkownik Coulson, w której podniósł wielkie zasługi i zalety J. Piłsudskiego i złożył hołd narodowi polskiemu i jego Naczelnikowi.

„SŁONECZKO“, nowy tygodnik ilustrowany dla młodzieży opuści po raz pierwszy prasę z końcem b. m. Adres Redakcyi: Kraków, Bracka 17, Sklep „Samopomocy“.

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCYI: Ernest Teod. Breiter: „Posągi“, kilka cyklów poetycznych utworów, (Polonia, Ukraina, Judea, Hellas, Roma antiqua, Italia medii aevi), odrębności formy i obrazowania odróżniających się od mdłych płodów wierszopisów ostatnich lat. Zupełnie niefortunnie rozwiązuje autor próbę archaizowania językowego: konglomerat słów staropolskich, dziś zupełnie nieznanych, robi wrażenie wprost komiczne:

Zabyłem! Zawiernie
Wszak trzebnie pasternie
a stanie sołek, spiż —
to wszystko zdziełam też...(??)

Czy to także poezya?

Aleksander Schuro: „Grymas śmiechu“, poezye. Zbiorek wierszy o satyrycznem zacięciu. Niektóre wcale zgrabne, inne — a tych więcej — powinny jeszcze pozostać w tece autora.

Józef Lasoń: „Rycerskie sny niewidomych“. Nowelki, nie wybijające się ponad przeciętność. Literatura atramentowa.

Karol Rosenfeld: „Piosenki kabaretowe“. Dobre może dla kabaretów lecz nie mające nic wspólnego z poezyą.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Środa: Red. Emil Haecker: Polski Maupassant (Zygm. Niedźwiecki) z recytacyami. O godz. 7 wiecz.

Czwartek: Red. Zyg. Doliński: Nowe drogi życia (II. Zwycięstwo ducha i kultury. O godz. 7 wiecz.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Nieboska komedya“.
Czwartek: „Krąg interesów“.
Piątek: „Nieboska komedya“.
Sobota: „Zacisze domowe“ i „Romantyczni“.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa: „Piękna Helena“.
Czwartek: „13“ (Weseli obijacze).
Piątek: „Piękna Helena“.
Sobota: „Piękna Helena“.

NADESŁANE.

Do wiadomości wszystkich ubezpieczonych w austryackich pożyczkach wojennych.

Wyjaśniamy, że

1. ubezpieczenia w austr. pożyczkach woj. są **ważne i skuteczne** pod warunkiem regularnego opłacania premii: zwłoka w zapłacie premii powyżej 3 miesięcy powoduje bezskuteczność ubezpieczeń.
2. można ubezpieczenia reaktywować przez zapłatę całej zaległej premii do dnia 31 marca 1919 (pod warunkiem, że ubezpieczony w chwili reaktywowania jest zdrów).
3. lub też **przemienić** ubezpieczenia w austr. poż. woj. na **gotówkowe,** przyczem cała zapłacona premia będzie wliczoną.
4. warunki przemienionego gotówkowego ubezpieczenia są niebywale korzystne (natychmiastowa skuteczność, nieprzepadalność premii, 90 % udział stron w zyskach i t. d.)

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udzielają:

Dział ubezpieczeń Polskiego Funduszu wdów i sierót
w Krakowie, ul. Wolska 19
i instytucye, które poprzednio ubezpieczenia te przyjmowały.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 3 kwietnia b. r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w magazynach kolejowych **w Tarnowie** wysprzedaż w drodze licytacyi następujących przedmiotów:

Wyroby żelazne, jakoto maszyny rolnicze, składowe części maszyn, noże pilniki, maszyna do prania, brzytwy i różne wyroby blaszane i t. d.

1 cysterna olej ziemny	13.320	kg.
Wazelina zwykła i apteczna	1.200	„
128 skrzyń mydła	7.620	„
Klej	2.111	„
31 skrzyń zapałek	2.600	„
Kawa wojenna	2.000	„
Wódki, koniaki	700	„
13 beczek i 3 paczki wina	3.700	„
2 beczki octu	200	„
Lekarstwa, artykuły apteczne	1.200	„
4 skrzynie wody mineralnej	250	„
4 balony eteru	510	„
20 flaszek tlenu	1 400	„
Laurowe liście	3.200	„
12 beczek smaru do wozów	1.000	„
103 skrzynek pasty do butów	1 000	„
Soli	2.000	„
41 beczek próżnych używanych	1.200	„
6 skrzyń naczyń emaliowanych	646	„
16 skrzyń talerzy porcelanowych	2.764	„
50 skrzyń wyrobów szklannych	5.000	„
3 skrzynie igieł	312	„
961 pakietów starych gazet	10.000	„

Nadto sprzedane będą: miotły, szczotki, namiastka herbaty, musztarda, nasiona buraków, 5 kufrów bielizny, materye papierowe i t. d.

Tarnow, dnia 18 marca 1919 r.

Kol. Urząd ruchu w Tarnowie.

WOLNE POSADY.

Inspektorat Polskiej Żeglugi Państwowej przyjmie 35 ludzi w wieku od 25-45 l. — jako strażników rzecznych (na przestrzeni koryta Wisły od Oświęcimia do Sandomierza).

Warunki: Obywatelstwo Polskie, nienaganne życie, zdrowie, elementarne wykształcenie szkolne.

Pierwszeństwo mają ci, którzy służyli wojskowo, jednakowoż muszą wykazać się „kartą zwolnienia" ze służby wojskowej.

Płaca od 300—450 marek miesięcznie.

Podania z dołączonemi świadectwami wraz z opinią o nieposzlakowanej przeszłości kandydatów, **wnosić do inspektoratu Polskiej Żeglugi Państwowej w Krakowie ul. Mostowa 14.** 853

SZCZUTEK

Jedyny artystyczny polski tygodnik satyryczno-polityczny

Rysunki pierwszych artystów polskich.
Teksty najwybitniejszych pisarzy.
REDAKTOR: STANISŁAW WASYLEWSKI.
Cena zeszytu K 1·20., 80 fen.
Prenumerata kwartalna K 16·—, Mk. 10·—.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i biurach dzienników.
Administracya: Kraków, Wolska 19.

MASZYNY DO PISANIA

KUPUJE
INTENDANTURA W KRAKOWIE,
UL. ŚW. GERTRUDY L. 12.

Uwzględnia się przedewszystkiem systemy „**Remington**", „**Underwood**", „**Continental**" i „**Mercedes**", w drugim rzędzie także „**Royal**" i „**Smith Bros**".

Inne systemy mogą być tylko uwzględniane, o ile odpowiadają w przybliżeniu wymienionym systemom w konstrukcyi i jakości materyału.

Posiadający takie maszyny, **nowe lub używane, a naprawić się dające,** zechcą je przedstawić w referacie maszyn Intendantury do ocenienia. Zapłata następuje na miejscu zaraz po zawarciem kupnie.

Poszukuję zaraz

uczciwego pracowitego, wydoskonalonego w swoim fachu

powroźnika

Oferty podać: Przędzalnia Głogów koło Rzeszowa.

Potrzebna posługaczka

od $8\frac{1}{2}$—11 i od 2—$4\frac{1}{2}$. Płaca kor. 100·—, albo od 9—12 kor. 60·—. Wolska 28, II. p., oficyna. Legitymacya wymagana.

Krawieckich czeladników

do lepszej roboty na dobrych warunkach poszukuje się zaraz. Zgłoszenia osobiste lub pisemne. Zakład krawiecki cywilny i wojskowy **Jan Ekes, Jarosław, ul. Słowackiego l. 9.**

Magiel kołowa

tanio do sprzedania, ul. Grzegórzecka 23.

Leczenie ziołami

i środkami domowymi, sześć książeczek, 400 stron druku, razem 10 koron z przesyłką z góry. Dr. Breyer, Kraków, Wolska 36.

10 halerzy



(za kartkę pocztową) kosztuje Was mój katalog, który Wam na żądanie bezpłatnie przesłanym zostanie.

HANNS KONRAD
Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 1874 (Czechy)

1-szej jakości brzytwy ze srebrnej stali K 7·—, 9·—, 11·—. Aparaty do golenia poniklowane K 7·50. Dwustronne ostrze rezerwowe za tuzin K 12·—. Maszynki do strzyżenia włosów lub brody K 26·—, 28·—.

Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Brylanty, zegarki złote,

zęby sztuczne, oraz wyroby ze złota, srebra i platyny jakoteż wszelkie antyki kupuje po najwyższych cenach

zegarmistrz Melcer, Kraków,
Sławkowska 16, obok magazynu broni.

Kilku pierwszorzędnych **kelnerów i chłopaków** poszukuje pierwszorzędna kawiarnia i restauracya. Zgłoszenia **pisemne** pod „Kawiarnia" do biura ogłoszeń F. Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Stałe zajęcie

znajdzie kilku mężczyzn, wolnych od wójska, jako strażnicy. Zgłoszenia ul. Jasna 10' od 3—5.

»LUX«

KRAKOW
plac Dominikański 2
(róg Stolarskiej) Tel. 3335.
SKŁAD PRZYBORÓW DO ŚWIATŁA ELEKTR. I DZWONKÓW ELEKTRYCZNYCH.

Bezrobotni krawcy

znajdą natychmiastowe zajęcie. Mającym maszyny wydaje robotę do domu. Zgłoszenia przyjmuje Abraham Rottersmann, Krakowska 29 I piętro.

Zakład pogrzebowy

do sprzedania lub wydzierżawienia w większem mieście powiatowem. Powód: nagły wyjazd. Zgłoszenia pod „Informator" do Działu inseratowego „Naprzodu", Kraków, Grodzka 13.

Zakład nicowania i naprawy ubrań męskich

Krakow, ul. Zielona 14
(naprzeciw Kina „Opieki").
Wykonuje wszelkie powierzone mu roboty szybko, starannie i po niskich cenach.

Do dworu w Łobzowie

obok Krakowa (koło szkoły kadeckiej) poszukuje się **fornala** mającego dzieci do osie, którego mogłyby pracować na gruncie. Zgłoszenia przyjmuje Feltscher, Kraków, Łobzowska 5, II p. od 12—2 lub wieczorem od 7.

Poszukuje posady

we dworze jako maszynista, zna się na gospodarstwie. Spielvogel, Kraków, Dietlowska 111.

KURSA PRAWNICZE

„IUS" **Rynek główny L. 22. KRAKÓW** „IUS"

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły *a)* do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego *b)* egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System pisemny dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Lekcye zbiorowe i indywidualne.
Wypożyczanie skryptów, skrutów i ustaw.
Informacye i prospekta na żądanie.
Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.
Dla Królewiaków zapoznanie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracyą.

Nowo otwarty polski

Zakład reprodukcyi fototechnicznej

pod firmą:

St. Wolanyk i Sp., Kraków ul. Sławkowska L. 14

wykonuje wszelkie klisze ilustracyjne, kreskowe, siatkowe, trzy- i czterobarwne i t. p. Zakład urządzony według wymogów nowoczesnej techniki.

MĄCZKA ODŻYWCZA

NEO-FOSFATYNA

apteki L. KLIMPLA i Sk!, Warszawa
Żądać wszędzie!

Zakład litograficzny poszukuje zdolnego wieloletniego maszynisty,

znającego się także na przedruku.

Mieszkanie w naturze, opał i oświetlenie. Aprowizacya w konsumie fabrycznym zapewniona. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem wymaganej pracy pod „Maszynista" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

KURSA MATURYCZNE I UZUPEŁNIAJĄCE

„NAUKA"

Kraków, Bonerowska 10, parter

pod fachowem kierownictwem profesorów przygotowują do matury i egzaminów wstępnych w lekcyach **zbiorowych i indywidualnych.**

Kurs pisemny umożliwia przygotowanie bez zmiany stałego miejsca pobytu, bez zaniedbywania godzin urzędowych.

Kursa wypożyczają i dostarczają książek i skrótów.

Prospekty na żądanie.

Zgłoszenia pisemne i ustne przyjmuje **kancelary kursów „NAUKA", Kraków, Bonerowska l. 10** w godz. urz. od 11—12 i od 4—6.

Pierwsza polska

chem. pralnia i art. farbiarnia „Czystość"

przyjmuje wszelką garderobę, materye, jedwab i t. p. do chemicznego czyszczenia i artystycznego farbowania. Wykonuje w jaknajkrótszym terminie.

(Do żałoby w 24 godzinach).

Przyjmuje bieliznę i firanki do prania, rękawiczki do chemicznego czyszczenia.

Filie:

Sławkowska 23, Sebastyana 3, Koletek 9, Centrala Podgórze, Kalwaryjska 5.

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa
w książeczkach i tutkach
Wyrób-Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek
do papierosów.
główny skład
Żywiec.

Ważne dla P. T. Kupców, Kółek rolniczych, Konsumów.

Farbka do bielizny i bielenia w paczkach 1/8, 1/16, 1/32, jakoteż specyalna farbka do bielizny w proszkach po 120 sztuk w kartonie. Powyższych artykułów dostarczamy w każdej ilości tylko odsprzedawcom, począwszy od 5 kg. wzwyż po przystępnych cenach.

Uwaga. Przyjmujemy też farbkę do przepakowywania w paczkach 1/8, 1/16, 1/32, po umiarkowanych cenach.

Skład otwarty od 9—12 i od 3—5.

KOERBEL i GOTTLIEB

Kraków, Meiselsa 11.

NOWE KURSA

w szkole rachunkowości państwowej i buchalteryi

HENRYKA GOTTLIEBA
W KRAKOWIE PRZY UL. SIETLOWSKIEJ L. 68

rozpoczynają się w dniu 1-go kwietnia b. r.

P. T. Publiczności zamieszkałej na prowincyi udziela się również nauki listownej.

Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 9 do 6 popołudniu.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).